Nr. 256. Należytość pocztowa opłacona gotówką. Lwów, czwartek 16 Listopada 1922. Rok V.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 2400 Mk., z dostawą do domu 2600 Mk., na prowincyi 2600 Mk., za granicą 5000 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz milimetr. 1-szp. ogłosz. zwykł. (na tekście) 100 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 300 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 400 Mk. Za wiersz przed kroniką i w tekście 500 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 750 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 60 Mk. Za kupno, sprzedaż 30 Mk. dla poszukujących pracy lub posad 40 Mk. Panki na str. tekst. po cenie nadesłanego

Adres Red. Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr. 21 Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 100 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Chjena chce przywabić Piastowców.

Po wyborach.

Wybory zakończone. Jeszcze obliczają się oddane do urn głosy, jeszcze ważą się losy, czy ten lub ów kandydat został wybrany, ale nie zmieni to już w ogólnych kształtach zarysowującej się fizyonomii nowych sił reprezentacyjnych. Sejm i Senat podzielone są na trzy, ostro odcinające się grupy, z których żadna o własnych siłach rządzić nie będzie w stanie. I gdy w prasie jeszcze panuje tumult wyborczy, kiedy tu jeszcze rozbrzmiewają kłamliwe surmy o zwycięstwie, w Warszawie, dokąd po zakończeniu akcyi wyborczej powraca tętno życia politycznego, gromadzą się chmury. Coraz więcej podnosi się głosów troski o przyszłość i możność rządzenia państwem.

Z sejmu znikły polskie ugrupowania centrowe, które przechylając się raz na prawo, to znów na lewo umożliwiały bodaj od wypadku do wypadku stworzenie jakiegoś rządu, bodaj na słabem oparciu w sejmie. Owe grupy centrowe oddawały prawicy ogromne usługi, choćby wspomnieć tę ostatnią, gdy chodziło o poparcie Korfantego na prezydenta ministrów.

Obecnie owo centrum znikło, równość sił lewicy i prawicy pozostały, a na trzeciego partnera wyrósł blok mniejszości narodowych. Widać prawicy milszym jest silny klub Grünbauma od powalonego Skulskiego, skoro tak się cieszy, rezultatami wyborczymi.

Prawica szła do wyborów po zupełne zwycięstwo, dziś znalazła się w położeniu kuszenia piastowców, aby z nią do spółki zechcieli wziąć rządy w państwie. Z tymi samymi piastowcami, których nie tak dawno ks. Lutosławski nazywał koniokradami, a cała prasa endecka piętnowała jako największych szkodników państwowych. Wprawdzie Dmowski poucza swoją brać partyjną, aby zapomniała o wszystkiem co kiedykolwiek mówiła czy pisała o swych przeciwnikach politycznych, a prof. Romer zaleca jej, aby się stała zupełnie czem innem, aniżeli była dotąd, wątpić jednak należy, czy te głosy znajdą wdzięcznych słuchaczy, wśród tych, dla których są przeznaczone. Sytuacya polityczna w Polsce jest obecnie tak niewyraźna, że nie można jeszcze snuć żadnych horoskopów. Raczej przypuścić należy, że pierwszy okres prac sejmowych nie przyniesie rządów parlamentarnych, ale z konieczności wyda jakieś nieokreślone prowizoryum.

Rządy lewicy w obecnej konstelacyi politycznej wydają się nam niemożliwe a wszelkie pogłoski o kooperacyi lewicy z blokiem mniejszości narodowych są złośliwą insynuacyą.

Jak dalece nie wyjaśniła się sytuacya polityczna właśnie po wyborach, świadczy katastrofalna pochyłość, po której toczy się obecnie nasze życie gospodarcze. Gwałtowny dalszy spadek marki i fantastyczny wzrost drożyzny w ostatnich tygodniach przypisywano powszechnie okresowi wyborczemu, który jak wszędzie tak i u nas musiał wywrzeć wpływ ujemny na całość życia gospodarczego. Ale wybory minęły a tymczasem zamiast poprawy jest coraz gorzej. Obecnie położenie gospodarcze jest też najlepszym probierzem stosunków politycznych.

A jak dalece nawet prawica nie ufa swemu wyborczemu „zwycięstwu“ świadczy wzmożenie się zbrojnej konspiracyi w tym obozie, zapoczątkowanej w formie bojówek, obecnie przemienionej w instytucyę stalszą o tendencyach zamachowych. Widać prawica chce spróbować dojść do władzy wbrew prawu, skoro droga prawa zawiedzie.

Taką jest powyborcza sytuacya i z nią liczyć się musi klasa pracująca, aby wobec nieprzewidzianych wystąpień rozwydrzonej reakcyi nie stanęła nieprzygotowana.

Wybrani z PPS. do Senatu.

WARSZAWA. 14. listop. (tel. wł.) Wedle dotychczasowych rezultatów uzyskała PPS. do Senatu **8 mandatów**, a mianowicie: Z Warszawy **B. Limanowski**, z województwa warszawskiego **Prauss**, z kieleckiego **Misiołek** z Łuckiego **Kopciński**, z Śląskiego **Caspari**, z Krakowskiego **Englisz**, z Poleskiego **Siedlecki** 8-my mandat z listy państwowej otrzymuje **Posner**.

Wybory do Senatu w województwie lwowskiem.

LWÓW. 14. listopada. (Pat.) Nieoficyalny ogólny wynik wyborów do Senatu z województwa lwowskiego. Lista Nr. 1 — 165.372, 2 — 34.235, 3 — 9.197, 5 — 2.282, 7 — 281, 8 — 131.665, 12 — 1.363, 13 — 17.411, 14 951, 15 — 3.606, 23 — 862, 24 — 72.636, 25 — 124. Wobec tego wyniku głosowania prawdopodobny jest wybór czterech senatorów z listy Nr. 1, trzech z listy 8, dwóch z listy 24.

Wojskowa misya generała Stanisława Hallera.

WARSZAWA, 14 XI (A. W.). Inspektor armii **generał Stanisław Haller otrzymał od Rady ministrów pełnomocnictwo wojskowe i częściowo administracyjne dla zabezpieczenia spokoju w województwach lwowskim, stanisławowskim i tarnopolskim**

Posiedzenie państw. komisyi wybor.

SPRAWA POSŁA KOMUNISTYCZNEGO.

WARSZAWA. 14. listopada. (Pat.) Dziś o godzinie 9.30 rano odbyło się posiedzenie państwowej komisyi wyborczej pod przewodnictwem gen. komisarza p. Bresiewicza. Komisya ustaliła wynik wyborów w 32 okręgach, które nadesłały protokolarne sprawozdania co do wyników wyborów. Do godziny 12-tej brak jeszcze było sprawozdań z 21 okręgów. Komisarz Bresiewicz przedstawił zebranym przedstawicielom list wyborczych do rozważenia pytanie, jak przy obliczaniu mandatów przypadających na poszczególne partye na liście państwowej postąpić należy, jeżeli dzielnik będzie wynosił poniżej 5 a powyżej 4. Komisya zgodnie wyraziła zapatrywanie, że należy uwzględnić wyższy ułamek dzielnika. Przedstawiciel listy 5. p. Ostrowski postawił wniosek, aby państwowa komisya wyborcza wobec faktu zaaresztowania wybranego posła w Zagłębiu wyraziła opinię, że list uwierzytelniający wydany przez komisyę na zasadzie art. 93. punkt 5. ordynacyi wyborczej do sejmu zastępuje legitymacyę poselską, i że wobec tego, poseł nie może być aresztowany. Komisya postanowiła jednomyślnie wniosku tego nie rozpatrywać, wychodząc z założenia, że nie jest powołana do rozstrzygania powyższej kwestji a należy to, do zakresu właściwego sądu w toku instancyjnym. Na tem posiedzenie zakończono. Następne odbędzie się w piątek dnia 17. b. m. o godzinie 10-tej rano.

Niema kompromisu Piastowców z „Chjeną“.

WARSZAWA. 14. listop. (tel. wł.) Według informacyi, zasięgniętych w klubie P. S. L. „Piast“ pogłoski rozpuszczone przez prasę prawicową **o możliwości kompromisu Piastowców z „Chjeną“ są pozbawione realnej podstawy.** Stwierdzić należy, że ogół członków P. S. L. jest przeciw takiemu kompromisowi.

Deficyt francuski 4 miljardy franków.

PARYŻ. 13 XI (Pat.) Minister skarbu de Lasterie odpowiadając na zarzuty podniesione w Izbie w czasie dyskusyi nad budżetem odnośnie do polityki finansowej i handlowej oświadczył, że podatki z zysków wojennych przyniosły 15 miljardów 680 milionów, wobec czego deficyt państwowy wyniesie cztery miljardy. Minister wypowiedział się przeciw wprowadzeniu **nowych podatków.**

Socyaliści niemieccy a koalicya parlamentarna.

WIEDEŃ, 14. 11. (Pat.). „N. Fr. Presse" z Berlina: Niespodzianką wczorajszych rokowań frakcyjnych było, że socyalni demokraci nie sprzeciwiali się stanowczo utworzeniu wielkiej koalicyi, to jest przystąpieniu niemieckiej partyi ludowej do gabinetu. Rokowania frakcyjne nie zostały zatem przerwane i dziś toczyć się będą dalej.

BERLIN, 14. 11. (AW). Sytuacya w dalszym ciągu zupełnie niewyjaśniona. Jedni twierdzą, że socyaliści ostatecznie zgodzą się na utworzenie tak zwanej dużej koalicyi z udziałem zastępców stronnictwa ludowego. Inni liczą się z możliwością rozwiązania parlamentu.

Terror sowiecki.

LWÓW, 14 XI (A. W.). Korespondent „Agencyi Wschodniej" z pogranicza nad Zbruczem donosi: Znani z dawniejszych doniesień księża skazani w Kamieńcu na śmierć zostali wywiezieni do Winnicy, gdzie na skutek interwencyi rządu polskiego przeprowadziły władze sowieckie ponownie rozprawę sądową, która zakończyła się zmianą kary śmierci na 5 lat ciężkich robót.

Ks. Świderski i inni skazańcy przebywają w dalszym ciągu w lochach więzienia Winnicy. Dwie osoby z grupy aresztowanych przed przeniesieniem do Winnicy zmarły w więzieniu Kamienieckim i pochowane zostały bez posługi religijnej w ogrodzie obok aresztu.

W więzieniu w Żwańcu przebywa od długiego już czasu niejaka p. Rożałowska, obciążona niewinnie zarzutem szpiegostwa na rzecz Polski. Panią Rożałowską poddano w czasie śledztwa rozlicznym szykanom i zagrożono jej karą śmierci.

Zlikwidowanie konfliktu dyplomatycznego z Rosyą

WARSZAWA 14 XI (tel. wł.). Zajście z posłem sowieckim, którego odwołano z Warszawy, w następstwie czego odwołany został również poseł polski z Moskwy, zostało zlikwidowane. Wobec tego poseł polski Knoll wraca do Moskwy.

ROZRUCHY DROŻYŹNIANE W KOLONII.

WIEDEŃ. 14. listopada. (A. W.) Z Kolonii donoszą, że 13. b. m. powtórzyły się tu rozruchy i demonstracye przeciwdrożyźniane. Demonstranci usiłowali demolować sklepy. Przyszło kilkakrotnie do gwałtownego starcia z policyą. Jest wielu rannych.

MOGUNCYA. 14. listop. (Pat.) Komuniści spowodowali strejk metalowców. W Kolonii i w Düsseldorfie przyszło do starć między strejkującymi a policyą, przyczem wiele osób raniono. 30 osób aresztowano.

KOSZTA UTRZYMANIA ZMNIEJSZYŁY SIĘ W AUSTRYI.

WIEDEŃ. 14 listopada. (Pat.) Urzędowo ogłaszają, że komisya cennikowa na posiedzeniu 14. b. m. wydała orzeczenie, iż koszta utrzymania w Austryi w czasie od 15. października do 14 listopada zmniejszyły się o 8 proc. Jak donosi N. Wr. Abendblatt, skutkiem tego orzeczenia zmniejsza się wydatki państwa na pensye urzędnicze w grudniu o 27 — 28 miliardów.

MORDY POLITYCZNE W BUŁGARYI.

SOFIA. 14. listopada. (Pat.) Przedstawiciel rosyjskiego czerwonego krzyża w Bułgaryi Agejew został zamordowany. Zamach, którego dokonali przeciwnicy polityczni z obozu Wrangla, pozostaje w związku ze śmiercią generała Pokrowskiego. Ten ostatni oskarżony o organizowanie i przygotowanie zamachu został zabity w chwili, gdy chciał uciec z Bułgaryi.

GIEŁDA ZBOŻOWA

WARSZAWA, 14. 11. (Pat.). Pszenica kongresowa stacya załadowania 53.000, żyto poznańskie 118 funt. hol. fco stacya 29.000, jęczmień poznański 32.800, 33.000, 33250, jęczmień browarniany poznański fco stacya 34.000, Groch polny fco wagon Warszawa 57.000, rzepak zimowy 96.000, rzepak letni 85.000, mąka żytnia 60% fco wagon 48.750, mąka żytnia 50% fco wagon 56.500, kasza jęczmienna 55.500. otręby żytnie 16.000 mkp.

BEZROBOCIE W WOJ. POZNAŃSKIEM.

POZNAŃ. 14. listopada. (Pat.) Według statystycznych danych bezrobocie w ostatnich czasach zmalało nietylko w mieście Poznaniu, lecz i w powiecie. W całem województwie poznańskiem liczba bezrobotnych wynosi 5.300 osób.

ZAMACH NA KS. ULITZKĘ.

WROCŁAW. 14. listop. (Pat.) Na przewodniczącego górnośląskiej partyi centrowej proboszcza Ulitzkę, dokonano zamachu. W czasie podróży samochodem strzelono do niego dwa razy. Sprawcy zbiegli.

ZBROJENIA ROSYJSKIE NA MORZU.

RYGA. 14. listopada. (Pat.) Rząd sowietów proponując z jednej strony konferencyę w sprawie rozbrojenia, z drugiej strony postanowił w tym samym czasie zbudować 12 torpedowców, 2 krążowniki i 2 traulery. Trocki opracował program powiększenia rosyjskich sił morskich, a mianowicie flota bałtycka ma być powiększona o 5 torpedowców i 7 łodzi podwodnych, zaś flota czarnomorska o 6 torpedowców i 10 łodzi podwodnych.

LUDNOSC ROSYI SOWIECKIEJ.

MOSKWA. 14. listopada. (A. W.) Według ostatnich danych statystyka ludności w całej federacyi sowieckiej łącznie z republiką dalekiego wschodu liczy 130 milionów ludzi. Ludność Moskwy wynosi 1,700.000 nie licząc dzieci do lat 14.

NIEOGRANICZONE PEŁNOMOCNICTWA RZĄDU WŁOSKIEGO.

RZYM. 14. 11. (Pat.). WBK. Król przyjął projekt rządowy, według którego udziela się rządowi nieograniczonego pełnomocnictwa do końca r. 1923, celem przeprowadzenia reformy administracyi i podatków. Ustawa głosi w dalszym ciągu, że rząd zobowiązany jest złożyć w Izbie sprawozdanie do końca marca 1924.

RZYM. 14. 11. (Pat.). Tutejszemu reprezentantowi paryskiego „Journal" oświadczył Mussolini, że dąży do odebrania parlamentowi jego kompetencyi technicznej i chce je przekazać organizacyom stanów. Mussolini przyznał, że jest przeciwny prawu wyborczemu kobiet i monopolowi państwowemu. Dalej oświadczył on, że urzędnicy i funkcyonaryusze publiczni nie mają prawa do strejku.

O prawa mniejszości narodowych w Czechosłowaczyźnie.

FRYSZTAT, 12. listopada.

Stosunki narodowościowe w republice czesko-słowackiej stają się z dniem każdym coraz nieznośniejsze. Ludy, zamieszkujące tutejszą republikę, cierpią pod tym względem wiele, bo wszelką pracę społeczną udaremniają waśnie i spory narodowościowe, wywoływane przez krzywdy, jakich dopuszczają się wobec mniejszości narodowych czynniki czeskie. A jednak rząd czeskosłowacki nie czyni nic, ażeby te krzywdy usunąć, aby je naprawić, i w ten sposób umożliwić spokojną twórczą pracę.

Zrozumieli to socyaliści niemieccy w sejmie praskim i postawili wniosek, aby sejm wyłonił z siebie wydział narodowościowy, złożony z 24 posłów, który to wydział miałby na celu przedłożyć sejmowi w przeciągu trzech miesięcy projekt ustawy, regulującej prawnie stosunek mniejszości narodowych w tutejszej republice.

Wybujały nacyonalizm czeski, uciskający mniejszości narodowe, dokucza tutaj wszystkim i gorzej jest obecnie, aniżeli za dawnych czasów austryackich, gdzie stroną uciskającą była biurokracya niemiecko - austryacka. Mimo to jednak wniosek towarzyszy niemieckich w sejmie praskim podpisały wszystkie opozycyjne stronnictwa. Uzyskał on w ten sposób 117 podpisów: niemieckich socyalnych demokratów, czeskich „niezależnych", niemieckich stronnictw, komunistów, Madziarów, oraz autonomistów słowackich. Brak tylko podpisów czeskich prawicowych socyalnych demokratów, którzy z tego powodu piszą, że niemieccy towarzysze postawili wniosek w nieodpowiedniej chwili, nie porozumiawszy się poprzednio z czeską socyalną demokracyą.

Co prawda czeska socyalna demokracya ma wiele złego na swem sumieniu właśnie w kwestyach narodowościowych nietylko u nas na Śląsku, ale także w innych częściach republiki. Ale nie może przyjść do ugody narodowej bez poprzedniego porozumienia się partyi socyalistycznych: niemieckiej, czeskiej, madziarskiej i polskiej.

Wniosek socyalistów niemieckich w sejmie czeskim jest bardzo znamienny. Wszak chce on prawnie uregulować sprawy mniejszości narodowych, chce, ażeby sejm przez uregulowanie spo rów umożliwił narodom tutejszym zgodną i twórczą współpracę. Poprzednio jednak trzeba zgodnego porozumienia się wszystkich partyi socyalistycznych w republice.

NIE MYŚLĄ O ROZBIORZE AUSTRYI.

BUDAPESZT. 14. listopada. (Pat.) Węgierskie Biuro korespondencyjne zaprzecza wiadomości podanej przez „Journal des Debats", jakoby prezydent Horty i włoski prezydent ministrów Mussolini zawarli układ mający na celu podział Austryi. Wiadomość ta jest takim samym wymysłem, jak wiadomość o układzie węgiersko-włoskim skierowanym przeciw Jugosławii.

Różne.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCYA CHEMICZNA. Poselstwo francuskie zawiadomiło polskie ministerstwo spraw zagranicznych że Związek chemiczny w Paryżu urządza w czerwcu 1923 r. międzynarodową konferencyę chemiczną. Dokładna data zwołania konferencyi będzie później oznaczona.

BYŁY ARCYKSIĄŻĘ A PODATKI. Jak donosi „Abend", były głównodowodzący armią austryacką w wojnie światowej, Arcyksiążę Fryderyk, wywiózł przed dwoma tygodniami do Budapesztu za wiedzą władz austryackich ogromny majątek w złocie, srebrze i gobelinach. Majątek ten szacują na miliardy, podczas gdy podatek odeń, złożony przez Fryderyka Habsburga w Austryi wyniósł zaledwie 5 milionów koron.

Bolesław Limanowski.

Proletaryat stołecznej Warszawy wybrał Bolesława Limanowskiego senatorem. Niema między nami nikogo, ktoby nie był dłużnikiem duchowym tego znakomitego, tego najlepszego i najszlachetniejszego ze współpartyjników, ze współobywateli, z Polaków wogóle. Pokolenia popowstańcze kształciły się na jego książkach, na jego broszurach w czasach, kiedy przyziemny, szary, gruby oportunizm wyśmiewał powstania narodowe, wołając, że są one dziełem ludzi „o szerokich gardłach, o wąskich piersiach", kiedy społeczeństwo uważało sprawę zmartwychwstania Polski za zlikwidowaną, kiedy wszelkiego gatunku tchórze i geszefciarze nawoływali do ugody z carem wszechpotężnym, a inni ich kamraci stawali koło tronu Habsburgów i Hohenzollernów.

Limanowski pisał swoją wspaniałą i szlachetną historyę powstania 1863 roku. Ten socyalista, który z zesłania nad morzem Białem wędrować musiał na zesłanie szwajcarskie z polskiej Galicyi i z nakazu nie carskich żandarmów, lecz polskich namiestników cesarza austryackiego! I na długo przed powstaniem P. P. S. proklamował prawa robotnika w Polsce do udziału w życiu państwowem, prawo do lepszej doli, proklamował socyalizm, jako pogląd na świat tak samo właściwy i konieczny w Polsce, jak w innych krajach Zachodu; proklamował zaś przedewszystkiem prawo niezniszczalne Polski zjednoczonej do niepodległości państwowej. Cóż dziwnego, że go galicyjska gwardya Habsburgów uznała za „zbrodniarza stanu", za złego i szkodliwego Polaka i skazała na tułaczkę wygnańca jednego już zaboru, rosyjskiego, co na polskiej autonomicznej ziemi szukał schronienia i kawałka chleba. Cienie tych biednych tchórzów i płatnych austryackich żandarmów dzisiaj niechaj staną przed obliczem Senatu, do którego wprowadza nestora socyalizmu i historyografii polskiej zbiorowa wola socyalistów polskich, patryotów polskich, wszystkich uczciwych ludzi w Polsce.

Bolesław Limanowski od pięćdziesięciu lat jest socyalistą. Ale niema w Polsce człowieka, który „książki czyta", który się uczył polskiej historyi, który kształcił serce swoje i sumienie na dziejach bohaterstwa narodowego, a któryby nie był dłużnikiem niewypłacalnym Bolesława Limanowskiego. Pod jego przewodem, za jego wskazówką, dzięki światłu, które z jego latarni padło na młodość tylu pokoleń — dziesiątki tysięcy Polaków wyrastało na „szermierzy wolności", kochało Łukasińskiego, Mochnackiego, Emilię Plater, Szanieckiego, Lelewela, Worcella, Walerego Wróblewskiego. Dzięki niemu izdebka studencka na czwartaku w Warszawie czy we Lwowie, strych, czy suteryna robotnicza w Warszawie czy Łodzi zapełniała się cieniami tych olbrzymów, którzy błogosławili poczynaniom naradzającej się klasy robotniczej i związanej z nią inteligencyi zawodowej, prowadzili do boju, ku zboczom cytadeli warszawskiej, ku moczarom tundry syberyjskiej, na dalekie drogi wygnania w Europie i Ameryce, w Brazylii i Australii!

Dłużnicy Bolesława Limanowskiego znajdują się nie tylko w obozie klasowym proletaryatu polskiego. Każdy profesor historyi w Polsce każdy publicysta, każdy jako tako kształcony polityk — to wszystko dłużnicy nestora polskiego socyalizmu.

Bolesław Limanowski w pełni jeszcze sił umysłowych, pracuje piórem niby górnik kilofem w niestrudzonej dłoni.

My na jego siwą majestatyczną głowę, która tyle przemyślała, tyle wypracowała, tyle Prawdy zdobyła dla zastępów uczących się ludzi w Polsce składamy wieniec z najczystszych uwity kwiatów, z miłości, z niewyczerpanej wdzięczności, z przywiązania uwity. Niechaj nam długo jeszcze żyje i przyświeca. Niechaj czyste jego serce długo jeszcze bije dla każdej zacnej, spokojnej sprawy. Niechaj biała, nieskalana szata jego życia — na długie lata pozostanie jeszcze między nami — jasna na szarym widnokręgu życia, światło śród nocy, drogowskaz dla młodych, sumienie i honor partyi, ludu pracującego i Narodu polskiego!

Delegacya turecka w Lozannie.

LOZANNA, 14. 11. (Pat.). Wczoraj wieczorem przybyła tu delegacya turecka, złożona z 38 osób. Delegacyę powitali na dworcu prefekt miasta Lozanny, konsul turecki w Genewie i konsul francuski w Lozannie, oraz delegat francuskiego ministerstwa spraw zagr., który zawiadomił przewodniczącego delegacyi tureckiej Ismeta pasze o odroczeniu konferencyi do 20 listopada.

WIEDEŃ, 14. 11. (AW). Z Lozanny donoszą: Przewodniczący tureckiej delegacyi Ismid pasza oświadczył onegdaj bawiącym w Lozannie dziennikarzom, że rząd turecki nie mógłby przyjąć granic, któreby uniemożliwiły odbudowę państwa tureckiego. Sułtan sprzeciwiał się żywotnym postulatom narodu tureckiego, dlatego musiano wystąpić przeciw niemu. Turcy zawsze życzyli sobie pokoju i delegacya ich przybyła do Lozanny z najszczerszymi zamiarami pokojowymi. W dalszym ciągu bronił Ismid pasza sprawy oddłączenia kalifatu od sułtanatu i wywodził, że religia staje się przez to godniejszą, jeśli nie jest zawisłą od państwa.

LOZANNA, 14. 11. (AW). Przewodniczący delegacyi angorskiej na konferencyę w Lozannie Ismid pasza przybył 14 bm. wraz z towarzyszącymi mu delegatami do Paryża.

SUŁTAN ABDYKOWAŁ.

WIEDEŃ, 14. 11. (AW). Według doniesień Telegraphen Comp. udało się nakłonić sułtana do ostatecznej abdykacyi.

NIEBEZPIECZEŃSTWO ROŚNIE.

PARYŻ, 14. 11. (AW). Według wiadomości z Konstantynopola doniesienie o mającej się rozpocząć w terminie późniejszym konferencyi pokojowej w Lozannie, wywołało tam zaniepokojenie. Wysocy komisarze sprzymierzonych zażądali telegraficznie od swych rządów przyśpieszenia obrad, co jest jedynym warunkiem uniknięcia jeszcze groźniejszych zawikłań na Wschodzie. Komisarze domagają się definitywnego ustalenia terminu obrad.

LEONID ANDREJEW. 13

WILHELM II. i JENIEC.

ROZMOWA NOCNA.

(Ciąg dalszy).

IV.

— Myli się pan — rzekł jeniec. Pan zostanie pobity!

— Przez kogo?

— Siła nie jest po pańskiej stronie. Pan jest zgubiony.

Wilhelm milczał. Poczem rzekł zimno, a surowo:

— Muszę się wstydzić za pana, mój panie! Masz pan na myśli zapewne głód, którym wrogowie chcą pokonać Niemcy? Przypomniał pan sobie nasze suche kromki chleba, o których trąbi dziś cała szczęśliwa Europa, już obliczając sobie dzień, w którym nie będziemy mieli nic do jedzenia? Powinieneś się pan wstydzić! Rozumie się czytając artykuły w waszej prasie. Powinniście się odwrócić, jak to uczynił był Jafet, a wy tymczasem podsłuchujecie pod drzwiami Niemiec, o czem też tam mówią niemieckie gospodynie i wyśmiewacie się z ich szlachetnej oszczędności, jak jacy rozrzutni lokaje! Bynajmniej nie jestem skłonny do sentymentalizmu, a jednak i ja muszę płakać — ja, cesarz — płaczę na myśl o niemieckich kobietach i dzieciach! Płaczę z dumy nad moim wielkim narodem, gdy myślę, że ci zdradzieccy Anglicy z wysokości swych katedr obliczają ile jeszcze mleka pozostało w piersiach naszych młodych matek, i czy wystarczy go na długo, czy też już niedaleki jest czas, gdy nasze dzieci poczną mrzeć z głodu. Niech nie tryumfują przedwcześnie Anglicy! Piersi macierzy niemieckiej są niewyczerpane! A gdyby nawet mleko w piersiach kobiet przestało płynąć — wówczas wilczyce z lasu, tak jak to było z Romulusem i Remusem, będą karmić nasze dzieci.

Jeniec lekko się zarumienił, i odparł:

— Nie, ja nie o chlebie myślałem. Chciałbym się zapytać, jak pan sobie tłumaczy ten olbrzymi opór, na jaki pan napotyka? Czy liczył się pan z nim?

Wilhelm milczał. Jeńcowi wydawało się, że cesarz jakgdyby zbladł.

— A może opór ten nie wydaje się panu takim wielkim?

Cesarz wzruszył ramionami.

— Instynkt samozachowawczy!

— Czy aby tylko to?

— A cóżby więcej? Oni się tylko bronią! Mówiąc jednak szczerze, nie spodziewałem się takiego oporu ze strony...

— Ze strony trupa?

Wilhelm znowu wzruszył ramionami.

— No tak, jeśli pan tak chce. Trup ten jest cięższy niż mniemałem, to też i wymaga większego grobu. Lecz czyliż ja nie kopię? Wsłuchaj się pan tylko w głosy moich grabarzy, brzmią one przecie dosyć... poważnie!

Huk dalekiej kanonady przeszedł w jakiś ryk, w jakieś nieustające, a przygnębiające wycie. Cały zachód dudnił, wył grzechotał i brzęczał: czy to dlatego, że bitwa na nowo rozgorzała, czy też, że wiatr, wiejący z tamtej strony, przynosił ze sobą hałasy bitwy... Tam na zachodzie, zdawałoby się, wszystko co ludzkie znalazło już swój koniec, a na miejscu jego powstał olbrzymi wodospad, porywający z sobą w otchłań wielkie masy wód, kamieni, żelaza, wciągający w odmęt ludzi, miasta, narody.

— Słyszy pan moich grabarzy? — powtórzył Wilhelm z surowym wyrazem.

Jeniec zbladł i odparł cicho:

— Zdaje mi się, że płyniemy..... Że tam jest Niagara. Spadamy gdzieś bezustannie...

Cesarz się zaśmiał:

— O nie, to nie jest wodospad. To jest ryk mojej żelaznej trzody! Głosy jej brzmią strasznie, — nieprawdaż?... A ja jestem jej pasterzem, w moim ręku jest bicz, ja ją smagam i podjudzam coraz więcej i więcej! Słuchaj pan! Ja ich zmuszę do wycia głosami piekielnymi — nie, oni jeszcze za mało szaleją. — Alboż to ma być już szaleństwem? Tfu! Trzeba tak ryczeć, aby cała kula ziemska zadrżała jak w febrze, aby mnie usłyszano — podniość ręke — tam na Marsie, mnie, wielkiego grabarza Europy! Do grobu z nią, do grobu!

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów 15 listopada.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE.

Środa „Cavaleria" i „Pajace".
Czwartek „Gobelin" krotochwila.
Piątek „Gobelin", krotochwila.
Sobota popoł. „Barbara Radziwiłłówna", tragedya.
Sobota wieczorem „Carmen", opera.
Niedziela popołudniu„ Księga Hioba", komedya.
Niedziela wieczorem „Gobelin", krotochwila.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Środa „Sublokatorka", krotochwila.
Czwartek „Sublokatorka", krotochwila,
Piątek „Sublokatorka", krotochwila.
Sobota „Sublokatorka", krotochwila.
Niedziela „Sublokatorka", krotochwila.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna

Środa „Japonka", operetka.
Czwartek „Japonka", operetka.
Piątek „Japonka", operetka.
Sobota „Bajadera", operetka.
Niedziela „Bajadera". operetka.

Początek przedstawień o godzinie 7·00 wieczór.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, **Jagiellońska 11.**
We środę „Sulamith", operetka
We czwartek „**Mąż i żona**", operetka w 4 aktach Lateinera.

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA.

Piątek 17 listopada; **Kazimiera Rychterówna.**

Niedziela 19 listopada: I. Koncert symfoniczny Pol Towarzystwa Muzycznego z udziałem pianisty **Alfreda Hoehna.**

Poniedziałek 20 listopada **Alfred Hoehn**, recital fortepianowy. 1550

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się w czwartek o godzinie 6-tej wieczorem. — Na porządku dziennym między innymi sprawa podwyżki cen gazu i prądu elektrycznego.

WIECZÓR RECYTATORSKI Kazimiery Rychterówny, znanej zaszczytnie artystki dramatycznej, odbędzie się w piątek 17 bm. Program wieczoru jedynej w swoim rodzaju artystki obejmuje perły literatury epoki romantycznej, nowoczesnej prozy i najnowszej poezyi polskiej. — Wysoki poziom literacki tego programu budzi ogólne zainteresowanie.

W NIEDZIELĘ 19. bm. odbędzie się I. Koncert symfoniczny Polskiego Towarzystwa Muzycznego. Wspaniały program obejmuje: Berlicza Karnawał rzymski, Bruknera: Symfonię romantyczną, oraz Beethovena: koncert fortepianowy Es-dur. Na wykonawcę koncertu fortepianowego pozyskany został słynny pianista Alfred Hoehn, który również 20 bm. daje własny recital.

ODCZYT J. JEDLICZA pt. „Teatr a kino" odbędzie się w sali Kasyna w czwartek 16 bm. o g. 7·30 wiecz. Reszta biletów wcześniej do nabycia w Księgarni Naukowej.

ODZNACZENIE DYR. CZARNOWSKIEGO. Z Belgradu donoszą: Dyrektor lwowskich teatrów miejskich p. Ludwik Czarnowski otrzymał na mocy dekretu królewskiego z 4 listopada b. r. order św. Saby. (Pat.).

„GOBELIN" Zalewskiego, którego premiera odbędzie się w Teatrze Wielkim we czwartek jest dokładnym obrazem dnia dzisiejszego ze wszystkimi kłopotami naszymi, orgią paskarstwa i tem całem „towarzystwem" nowobogackich, które rozpiera się w salonach. Świetny typ takiego paskarza pana Kulbasa tworzy p. Rasiński. Swoją drogą, że w interpretacyi Rasińskiego, będzie to, tak dobroduszny, miły paskarz, iż może po raz pierwszy nie będzie odnosiło się do niego z niechęcią. Sztuka ma nerw sceniczny i życie.

DEBIUT P. MAJERSKIEJ. W dzisiejszem środowem przedstawieniu „Cavalerji" odbędzie się debiut p. Majerskiej.

„SUBLOKATORKA" SIEDLECKIEGO, której premiera dziś w środę w Teatrze Małym spotkała się na wszystkich scenach, na których dotąd była grana, z gorącem przyjęciem. Reżyseruje dyr. Czarnowski. Autor ma być na przedstawieniu.

„BARBARA RADZIWIŁŁÓWNA" grana będzie w sobotę po południu dla młodzieży szkolnej. Bilety sprzedaje wcześniej Kuratoryum szkolne.

WYŻSZA SZKOŁA DLA HANDLU ZAGRANICZNEGO WE LWOWIE. Reskryptem z d. 14. października 1922, Nr. 9560/IV. udzieliło ministerstwo W. R. i O. P. swej aprobaty projektowi założenia przez prezydyum Izby handlowej i przemysłowej Wyższej Szkoły dla handlu zagranicznego we Lwowie, oraz zatwierdziło projekt statutu i plan nauki. Ministerstwo W. R. i O. P, jak również ministerstwo przemysłu i handlu zgodziły się na umieszczenie w statucie tych postanowień, które dotyczą specyalnego stosunku nowej uczelni do obu ministerstw i nadają jej wskutek tego uprzywilejowane stanowisko. Należą tu postanowienia o sprawowaniu nadzoru przez ministerstwo W. R. i O. P., o delegatach obu ministerstw do Kuratoryi szkoły, o zatwierdzaniu profesorów, oraz wniosków na zmianę statutu, planu naukowego, tudzież przepisów egzaminacyjnych i dyscyplinarnych. Celem przyznania słuchaczom szkoły ulg kolejowych i w służbie wojskowej, jakoteż uprawnień w służbie państwowej, władze szkolne będą mogły przedstawić ministerstwu umotywowane wnioski we właściwym czasie. Ministerstwo W. R. i O. P. przyjęło również do wiadomości, że czynności organizacyjne poruczone zostały p. Antoniemu Pawłowskiemu, wizytatorowi szkół handlowych, jako desygnowanemu pierwszemu przełożonemu szkoły i wyraziło zgodę na bezzwłoczne rozpoczęcie działalności szkoły. — Według zatwierdzonego statutu głównem zadaniem szkoły jest wykształcić zdolne siły fachowe dla handlu zagranicznego, jakoteż dla służby konsularnej. Szkoła, która obejmuje jednoroczny kurs przygotowawczy (kurs abituryentów) i dwa lata nauki zawodowej, została otwarta z dniem 16. października br. w lokalnościach Instytutu technologicznego, gdzie szkoła znalazła tymczasowe pomieszczenie. W bieżącym roku utworzono trzy oddziały kursu abituryentów i pierwszy rok kursu zawodowego. Liczba słuchaczów wynosi ogółem 257.

KURSY WALUT. Na giełdzie oficyalnej we Lwowie notowano wczoraj: 1 dolara 15.500 do 16.000, dol. kanad. 15.000, marki niem. 1·50—2·50, leje rum. 85—90, liry włoskie 530, dynary 220, flor. holend. 5.900, fr. franc. 985, fr. belg. 900, fr. szwajc. 2750, kor. czeskie 480, kor. austr. 0·21, kor. węg. 6, ft. szterl. 71.000 mkp.

CENY ZBOŻA. Na giełdzie zbożowej we Lwowie żądano wczoraj za 100 kg. pszenicy, miejsce stacya załadowania 48.000—53.000, żyto 30.000—31.200, owies 30.000—31.150 mkp. Innych rodzajów zbóż nie oferowano.

WYPADEK TRAMWAJOWY. Wczoraj wieczorem w ul. Sykstuskiej wóz tramwajowy potrącił Michała Bałabana. W pogotowiu ratunkowem stwierdzono u B. załamanie podstawy czaszki. Po udzieleniu pomocy w stanie groźnym odwiezionio go do szpitala.

OGIEŃ MIESZKANIOWY. Wczoraj zrana w mieszkaniu prof. dra Łukasiewicza przy ul. Sykstuskiej 3 zajęła się od kuchni ścianka „pruska". Straż pożarna ogień ugasiła.

OBŁAWY POLICYJNE. Oddział policyi pod kierownictwem kom. Konarskiego przeprowadził rewizyę u bywalców kawiarni „City". Znaleziono u gości tych kilkaset rachunków z giełdy zbożowej nieostemplowanych, które zakwestyonowano. Wielką ilość podobnych rachunków zniszczyli obecni. Poza tem u jednego znaleziono 30.000 marek niem., branzoletę złotą, 6 pierścionków, które zdeponowano. — W tejże kawiarni i w „New York" przytrzymano gości na grze hazardowej. Uprzedzeni o wkroczeniu policyi zdołali oni gotówkę schować w bezpiecznem miejscu. O zajściu tem doniesiono do sądu.

ELIJUKIM BYK, dorobkiewicz wojenny, właśc. sklepu galanteryjnego przy ul. Żółkiewskiej 17, który tak gwałtownie fałszował głosowanie ostatniej niedzieli na korzyść nacyonalizmu żydowskiego, swój majątek obecny zawdzięcza przeważnie klienteli robotniczej, która swój ciężko zapracowany grosz mu znosiła, aby wzbogacać swego zaciekłego wroga. Spodziewamy się, że po jego wystepach wyborczych noga robotnicza w tym sklepie więcej nie stanie.

AWANTURY I POBICIA. W realności przy ul. Gródeckiej l. 7. mieszka niejaki Franciszek Borsuk, wraz z żoną Maryą, którzy mają sublokatorki. Wczoraj wieczorem do jednej z nich, przyszedł 20- letni Maryan Markowski wraz z kolegami. Szybko przy wódce wywiązała się sprzeczka pomiędzy przybyłymi a gospodarzem, przyczem Julia Sabadosz, cyganka została zraniona nożem w oko, które jej wypłynęło, Markowski został zraniony nożem powyżej oka, zaś F. Borsuk w głowę. Na krzyk mieszkańców tej kamienicy, nadbiegł posterunkowy W. Adamczyk, który to skrwawione i chwiejące się na nogach towarzystwo sprowadził na policyę, gdzie je ulokowano w „depozycie".

Ciężko zranioną Sabadosz, Pogotowie rat. po zaopatrzeniu odwiozło do szpitala.

W sklepie przy ul. św. Piotra pod l. 19, napastnicy napadli na Józefa Olmy, sierżanta i zranili go w głowę. Pogotowie rat. udzieliło mu pomocy.

Złodziejska szajka w potrzasku.

Stefan Charczuk, Władysław Bodnak i Kędzior wraz z kolegami tworzyli niebezpieczną szajkę włamywaczy i złodziei. Charczuk siedząc przed dwoma laty w brygidkach, w niewyjaśniony sposób dostał kosę, z której zrobiwszy piłkę przeciął podwójne kraty u okien i zdołał zbiedz na wolność. Sfałszowawszy legitymacyę na nazwisko Piczary, bezpiecznie grasował po świecie.

Władysław Bodnak zajechał aż do Krakowa. Tu zaznajomił się ze służącą Wiśką N., namówił ją do okradzenia swej pani, gdy ta wyjechała na świerze powietrze. Po spieniężeniu skradzionego łupu, i po dokonaniu trzech kradzieży w Krakowie, Bodnar zbiegł do Lwowa, puszczając w „ruch" swą narzeczoną Wiśkę.

Trójka ta, popełniła kradzież w Chodorowie i Żółkwi. Tu skradziono maszynę do szycia szewcowi Iwańskiemu, oraz okradziono sklep galanteryjny Gutnera, na szkodę ponad milion marek.

W fabryce dachówek za rogatką Janowską, skradli pas transmisyjny, zaś na Kleparowie z końcem z. m. skradli kosztowności i 40.000 mk. w gotówce Malwinie Kurzweil. Pozatem mają oni na sumieniu wiele innych kradzieży.

Bodnar posiada nie byle jaką odwagę i zuchwałość. Aresztowany w Kleparowie, siedząc w areszcie, wybił otwór w murze, a następnie zbiegł przez komin. Następnie ujęty usiłował zbiec z urzędu śledczego w policyi przy ul. Jachowicza. Podczas przesłuchania nagle skoczył do okna, głową wybił szybę i chciał skoczyć z pierwszego piętra na chodnik. Sześciu posterunkowych z trudem za nogi wciągnęło go do środka, przyczem Bodnar ukąsił w palec posterunkowego Kowalskiego.

Charczuka ujęto w mieszkaniu Józefa Dziada przy ul. Bilohorskiej, gdzie mieszkał z narzeczoną.

Włamywacze część rzeczy sprzedali blatnikowi Blasbergowi f. Pupelsowi, zam. przy ul. Sieniawskiej l. 6. Ten srebro stołowe Kurzweilowej sprzedał Szulimowi Blattbergowi z Mielca, który w „wolnych chwilach" przyjeżdża do Lwowa, aby kupować tanio kradzione rzeczy.

Żona Blattberga dowiedziawszy się, iż policya wie już o wszystkiem, przywiozła owo kupione srebro i zdeponowała w policyi. Blattberg chcąc uzyskać „okoliczność łagodzącą" wczoraj sam przyjechał z Mielca i udał się do aresztu policyjnego.

W związku z wykryciem tej szajki aresztowano 9 złodziei i blatników. Uciążliwe śledztwo trwało przez dwa tygodnie. Prowadził je kom. Batorski, Wywiadowcy Berezowski, Lorek, Olszański, Nalepa, Róg i inni wiele natrudzili się, aby ująć wymienionych, którzy jak Charczuk, z bronią w ręku stawiali opór podczas **aresztowania.**

PROCES FEDAKA.

18. DZIEN ROZPRAWY.

Po przemówieniu prokuratora Gürtlera, który nakreślił podłoże polityczne czynu Fedaka, i tow. udowadniając,, że zamiarem oskarżonego było targnąć się na osobę Naczelnika Państwa, zabrał głos obrońca oskarżonego Fedaka mecenas Głuszkiewicz. Znakomite pod względem formy trwające przeszło 3 godziny przemówienie, wywarło wielkie wrażenie. Obrońca nakreślił motywy, które powodowały jednostkę tak uczuciową, impulsywną i gorącą miłością swojego narodu, przepojoną jak oskarżony.

Wśród światowej burzy, kiedy nad światem unosił się powiew wielkiej idei wyzwolenia narodów, dojrzewał umysł młodego chłopaka, który w chłopięcym już wieku wstępuje do ukr. strzelców. Stosunki powojenne, które wykwitły na gruzach marzeń o ukraińskiej idei państwowej, były tym czynnikiem, który podniecał umysł Fedaka, pchając go na drogę morderstwa politycznego, któreby wstrząsnęło światem i wzbudziło zainteresowanie dla cierpień ukraińskiego narodu.

Mówca w szeregu cytatów z poezyi Słowackiego,, Mickiewicza i innych illustruje zapał uczuć patryotycznych, które nie cofają się przed żadnym środkiem, wiedy zwłaszcza, kiedy zostały pokrzywdzone i sponiewierane.

Obrońca stwierdza, że nie leżało zupełnie w intencyach Fedaka, aby popełnić morderstwo na osobie Piłsudskiego, dla którego oskarżony pełen jest uznania i dziwi się skwapliwości,, z jaką prokurator oskarżenie takie postawił. Toż tam, gdzie idzie o mord polityczny, prokuratorye innych państw zawahałyby się przed postawieniem takiego oskarżenia,, nawet w takim wypadku, któryby motywował podobny akt oskarżenia. Osoby będące symbolem państwowości zwykły były być oszczędzane i nie powinnoby się ich lekkomyślnie wciągać w wir sporów politycznych i rozpraw sądowych.

Pewnym czynnikom zależało co prawda na opinii po za granicami kraju jakoby zamach skierowany był przeciwko Naczelnikowi Państwa, tym czynnikom dziwić się nie podobna, natomiast prokuratorya inne w tej sprawie powinnaby zająć stanowisko.

Obrońca zwraca się z apelem do ławy przysięgłych, aby jako Polacy wspomnieli na martyrologię polskiej młodzieży w dobie walk o wolność i prosi ich, aby wyrok odpowiedział wymaganiom słuszności i sprawiedliwości.

Wzorem niechaj będą dla was — kończy obrońca — słowa, które padły kiedyś w tej samej sali, z ust kobiety i patryotki Polki p. Potockiej, która osobistą ofiarę składała na ołtarzu wyrównania krwawych a bezpłodnych sporów pomiędzy tak bliskiemi i tak spokrewnionemi społeczeństwami polskiem i ukraińskiem. Obrońca jest przekonany, że stan dotychczasowy istniejący we wschodniej Małopolsce dłużej tolerowany być nie może, aby wyrok w tej sprawie był zapoczątkowaniem nowej drogi. Słychać już głosy otrzeźwienia po jednej i po drugiej stronie, że w takiej bowiem atmosferze zatrutej miazmatami nienawiści, nie można żyć, nie można istnieć.

O godz. 3-ciej przemówienie dra Głuszkiewicza zostało zakończone a rozprawa odroczona do dzisiaj.

—•••—

Konfiskata Dziennika Ludowego.

Wczorajszy „Dziennik“ padł ofiarą ołówka prokuratora. Skonfiskowano całą pierwszą część artykułu p. t. „Jak wojewoda Jurystowski robił wybory“, nadto parę zdań z końcowych ustępów tego artykułu. Ale konfiskaty nie potrafią ukryć prawdy, która odbije się donioślejszem jeszcze echem na właściwym terenie.

Skonfiskowano też cały artykuł pt.: „Środki ku utrwaleniu bezpieczeństwa w Małopolsce wschodniej. — Misya gen. Stanisława Hallera“. Cały ten artykuł jest dosłownym przedrukiem z pism warszawskich, ale co wolno w Warszawie, to jak wiadomo jest zbrodnią we Lwowie.

Naszem zdaniem byłoby jednak bardziej wskazanem, aby zapał prokuratora i jego czujność skierowała się raczej n. p. ku wojewodzie Jurystowskiemu, który już ma tak wielkie „zasługi“, że z tej strony należy mu się odpowiednie odznaczenie.

Z kroniki sabotażu.

W ub. niedzielę wieczorem w Żółkwi rotmistrz W. P. Machalewski szedł do lokalu wyborczego. W tym czasie nieznany opryszek strzelił z za węgła dwa razy do niego z rewolweru, lecz kule chybiły. Natychmiastowe poszukiwania za zamachowcem pozostały bez skutku.

Podczas ostatniego dorocznego jarmarku w tem mieście policya aresztowała kilkunastu osobników, którzy nie umieli podać celu swego przybycia na jarmark.

—•••—

W Rakowczyku pow. Kołomyjskiego aresztowano D. Fedasiuka, ukr. teologa, pod zarzutem strzelania do żołnierzy polskich.

—•••—

We wsi Niestanice, pow. radziechowskiego, ludność ruska niszczyła w polu i w lesie nasienie H. Haszlakiewicza, właściciela dóbr. Onegdaj wieczorem Haszlakiewicz przytrzymał niejakiego Kośkowskiego w chwili, gdy ten robił szkodę. Ujęty chwycił za gardło Haszlakiewicza i począł go dusić. W obronie swej strzelił H. z rewolweru i zranił Kośkowskiego w brzuch i rękę. Postrzelonego przywieziono do szpitala we Lwowie.

—•••—

Władze bezpieczeństwa w Przemyślu aresztowały 40 studentów gimnazyalnych, kilku teologów i seminarzystów ukr.

—•••—

Ukraińska gazeta „Swoboda“ donosi, iż w więzieniu we Lwowie przebywa 1,200, zaś w aresztach policyjnych 500 osób. Dnia 11 b. m. wypuszczono na wolność 40 osób.

Śmierć z rąk rabusiów

W przysiółku Weryna, pow. żołkiewskiego mieszka pod lasem gospodarz gruntowy Münzer wraz z żoną. Syn ich, 25- letni Jakób Münzer,, mieszkał we Lwowie u swej ciotki Glückowej, kasyerki Teatru Małego przy ul. Gródeckiej, zam. w pasażu Hermanów.

W ub. sobotę J. Münzer przybył do domu rodziców,, mając przy sobie znaczniejszą gotówkę. Wieczorem dał się słyszeć hałas w pobliżu domu. Gdy J. Münzer wyjrzał oknem nagle padł strzał, a kula ugodziła Münzera w czoło; padł też trupem na miejscu.

Starzy Münzerowie przerażeni zbiegli tylnemi drzwiami do domu sąsiadki Witlinowej. Wówczas skoczyło do mieszkania około sześciu bandytów,, którzy zrabowawszy kilka milionów w gotówce i wiele rzeczy, zbiegli do pobliskiego lasu.

Z sali rozpraw.

OKROPNOŚCI WOJNY.

Rozprawa przeciw b. ukr. pułkownikowi Fedorowiczowi wykazała prost średniowieczne niewiarygodne zezwierzęcenie.

Robotnik kolejowy Franciszek Gwiżdż, będąc kapralem w b. armii austryackiej, z oddziałem Polaków znalazł się w krytycznym czasie w Mikulińcach. Na rozprawie Gwiżdż jako naoczny świadek rzezi, opisał ją w następujący sposób: dnia 24 listopada 1918 pod wieczór oddział ich przybył do Mikuliniec i kwaterę znalazł w pałacu hr. Reyowej. W nocy zostali otoczeni przez oddziały ukraińskie. Przez cały dzień i noc następną bronili się przed ukraińcami a trzeciego dnia o 6 rano, widząc, iż nie zdołają zwalczyć przemocy, wysłali parlamentarza, oficera z trębaczem, aby omówić warunki poddania się. — Parlamentarzy tych Ukraińcy nie dopuścili do siebie i strzelali do nich.

Za dwie godziny wysłano znów parlamentarzy, lecz ci nie wrócili. Po pewnym czasie przyjechał na podwórze folwarczne oddział kawaleryi petlurowskiej, zaś z okopów przyszedł oddział piechoty ukr. Oficer ukraiński kazał ustawić się żołnierzom polskim pod murami budynków i wezwał ich do wydania swoich oficerów.

Gdy nikt się nie odzywał, poczęli Ukraińcy strzelać z karabinów maszynowych, i ręcznych i rzucać granaty ręczne na bezbronnych. Mordowani poczęli uciekać w pole, ratując się, gdzie kto mógł. Ukraińcy zaś strzelali za uciekającymi.

Większość uciekających biegła w kierunku plebanii, chcąc się tam schronić, lecz Ukraińcy dopadli ich, na cmentarzu i tam kilkudziesięciu pomordowali.

Świadek uciekając wpadł na plebanię i schronił się w kuchni w piecu chlebowym. Drzwi od kuchni były otwarte na cmentarz, przeto przez małe drzwiczki pieca widział jak mordowano bezbronnych. Masakra ta trwała ze trzy godziny.

Po pewnym czasie przyszli do kuchni Ukraińcy szukać „Polaczków“, lecz jego nie znaleźli. Wieczorem przyszedł jeden z latarką elektryczną i otworzywszy drzwi pieca ujrzał Gwiżdża. Chciano go zamordować granatem ręcznym, lecz na błagania świadka, iż ma żonę i dzieci darowano mu życie. Obrabowano go jednak zupełnie i zbito w nieludzki sposób, poczem wtrącono do stajni, gdzie umieszczono niedobitków.

Na drugi dzień, boso popędzono jeńców na kolej. Załadowawszy ich, mówili, że kto chce iść na stronę może wyjść z wagonu. Gdy jednak ktokolwiek wyszedł, strzelano do niego jak do dzikiego zwierzęcia. Gdy nikt nie ważył się wyjść, żołnierze ukr. wyrzucali z wagonów każdego, kto tylko lepiej na twarzy wyglądał i pod wagonem mordowali go mówiąc: „wypasł się na naszym chlebie, więc trzeba go zabić“. W Tarnopolu, Fedorowicz, żołnierzy innej narodowości, jak Czechów, zwolnił, Polaków zaś pozostawił w strasznej niewoli.

Inny świadek Anna Haracz, która się znajdowała w tym czasie we dworze Reyowej, zeznała, iż oficerowie ukraińscy po zjedzeniu obiadu który kazali sobie zgotować, kradli srebro stołowe i inne rzeczy, które im wpadły pod rękę.

Świadka Rozalię Materklas, służącą, przyaresztowano na podwórzu i kazano jej od rana do nocy stać na gościńcu. Żołnierze ukraińscy zupełnie bez powodu bili ją po twarzy, tak, że ją całą krew oblała.

Oskarżony Fedorowicz miał upodobanie w męczeniu ludzi. Świadek Sękowski zeznał, iż Fedorowicz jako major austr. w Olkuszu zamykał legionistów do więzień i stale ich dręczył. Niejakiego Adamczuka w areszcie bił powrozami do utraty przytomności.

Wczoraj po zamknięciu postępowania dowodowego, przewodniczący rozprawy, odczytał 7 pytań dla sędziów przysięgłych w kierunku zbrodni morderstwa por. Hałaty i por. Mieleckiego — (Mierníckiego) popełnionego przez wydanie rozkazu zgładzenia ich ze świata, współwinę w masowym mordzie bezbronnych jeńców, przez niewydanie zakazu żołnierzom mordowania Polaków, współwinę w zbrodni rabunków, podczas których zrabowano rzeczy, kosztowności i gotówkę, wartości ponad 50 milionów marek, oraz zbrodni gwałtu publicznego przez bezprawne aresztowanie niewinnych osób.

Następnie prokurator Paklikowski w parugodzinnem przemówieniu uzasadniał akt oskarżenia, poczem rozprawę odroczono do dziś zrana.

—•••—

Komunikaty.

× POLSKIE TOWARZYSTWO POLITECHNICZNE. We środę, dnia 15. listopada b. r. o godz. 6.15 wieczór, odbędzie się zebranie tygodniowe, na którem p. inż. Stanisław Fryze wygłosi referat p. t. „Nowa teorya obwodów elektrycznych“.

Cud nad Bystrzycą i Prutem.

Wybory „galicyjskie" -- w województwie stanisławowskiem.

Województwo stanisławowskie „odznaczało" się od chwili swego powstania najnieudolniejszą organizacyą. Przy podziale personalu b. namiestnictwa na trzy województwa: lwowskie, tarnopolskie i stanisławowskie — Stanisławów miał to „szczęście", że do niego właśnie zepchnięto najnieudolniejsze siły, że z województwa tego urządzono rodzaj kolonii karnej. To też na żadną z władz wojewódzkich nigdy nie było tyle narzekania — co właśnie na władze wojewódzkie stanisławowskie. Przed wyborami mówiono powszechnie o tendencyi rządu warszawskiego przeprowadzenia zmian „w głowie i członkach" tego województwa. Skończyło się na zapowiedziach. Dziś, gdy w czasie wyborów do sejmu władze wojewódzkie „zdały egzamin" ze swej sprawności, konieczną jest rzeczą — sprawy te rozpatrzyć obszerniej.

Spisy wyborców w województwie stanisławowskiem zostały wykonane poniżej wszelkiej krytyki, a okres reklamacyjny minął bez wielkiego efektu, bo o prawie reklamacyi nie powiadomiono ludność w sposób w gminach zawsze używany. — Z rozmysłem omijano wyborców w ośrodkach robotniczych, a centra gdzie są kopalnie nafty, wielkie tartaki wykazują braki dochodzące do kilkudziesięciu procent. W ten rabunkowy sposób skonstruowano listy wyborców, które stały się „prawomocne".

Ukraińcy ogłosili abstynencyę nie tylko od udziału w głosowaniu, ale od całego aktu wyborczego — wycofując wszystkich swoich ludzi z komisyi wyborczych. Już nie dziesiątki, ale setki obwodów wyborczych pozostały bez ustawą przewidzianej kontroli obywatelskiej i stronnictw — i dały pole do popisu władzom starościńskim i wojewódzkim do szwindlów wyborczych.

Obok masowych aresztowań sprowadzono — wojsko.

Agitacya przedwyborcza stronnictw była bardzo ożywiona i szła dwoma prądami — polskim i żydowskim. Z polskich wystąpiły do walki cztery stronnictwa t. j. listy Nr.. 1, 2, 8, 10, z żydowskiej — syoniści, poale-syoniści obu odcieni — i żyd. socyalni demokraci. Plątali się także — zostający bez żadnego wpływu i znaczenia komuniści. Ludowcy z jedynki zdobyli dla siebie całą polską wieś na Pokuciu i w stanisławskim — PPS. wszystkie ośrodki robotnicze — Unia z listą Nr. 10 pracowała wśród inteligencyi polskiej i żydowskiej — Chjena z listą Nr. 8 pozyskała większość „pożal się Boże" inteligencyi polskiej i kobiet od św. Zyty i Różańca. W tych warunkach szanse ilości zdobytych głosów były równe dla trzech obozów polskich z wyjątkiem Unii. Lecz, że z listą Nr. 8 szedł „Bóg i Ojczyzna" nic dziwnego że stał się

„CUD" NAD BYSTRZYCĄ I PRUTEM.

Cud ten dokonał się dnia 5. listopada. Wyborcy polscy, którzy w 70 proc. głosowali na listy Nr. 1 i 2 jako reprezentantki interesów chłopskich i robotniczych w znikomej tylko ilości uzyskiwali poparcie głosów ukraińskich chłopów i robotników — których serce otworzyło się dla obszarniczej listy Nr. 8...

Konstatujemy, że w obwodach głosowania, gdzie byli mężowie zaufania stronnictw i komisyi wyborczej o składzie normalnym, gdzie nie było rażących nadużyć padły głosy polskie cyfrowo najwięcej w następującym porządku na listy polskie: Nr. 1, Nr. 2, Nr. 8, Nr. 10. W obwodach jednakże ukraińskich, gdzie nie było ani komisyi w normalnym składzie, ani mężów zaufania zarówno list polskich, jak i żydowskich chłopi ukraińscy „głosowali" na listę obszarniczą Nr. 8!

W świetle tych faktów dopiero zrozumiałe są zakłady wojewodziców, którzy na kilka tygodni przed dniem wyborów zakładali się, że socyaliści nie dostaną ani jednego mandatu.

Głosowanie nie głosujących odbyło się — na biurkach starościńskich. Akty głosowania — t. j. kartki i protokoły, które już dnia 6-go listopada rano miały być w okręgowych komisyach wyborczych — z powodu ciężkiej pracy — trwającej dzień i noc po starostwach — przychodziły z opóźnieniem jedno — do czterodniowem! W ten sposób wojewodziński starosta **Kaszielewicz** na spółkę ze starostą turczańskim utrącił mandat tow. Dr. Diamandowi z okręgu stryjskiego — wygłosowując głosy niegłosujących. W turczańskim powiecie na 2.600 wyborców polskich — rz.-kat., od których trzeba odciągnąć około tysiąca głosów robotników polskich, które padły na listę Nr. 2 — głosowało 6.000 wyborców na Nr.. 8! nie mówiąc już o głosach chłopów polskich, które padły na listę Nr. 1. W tych warunkach to co praca organizacyjna i agitacyjna PPS. dała partyi w pięciu innych powiatach — przekreślono oszustwami i fikcyjnymi protokołami głosowania z powiatu turczańskiego.

Z bezwstydem dalej idącym postępował wojewodziński starosta **Kochański**, który wygłosowywał 100 proc. wsie powiatu kosowskiego razem z tamtejszym starostą. Akty wyborcze z tego powiatu dostarczono komisyi okręgowej do Stanisławowa dopiero czwartego dnia po głosowaniu t. j. we czwartek dnia 9. listopada! rozumie się odpowiednio spreparowane! Wynikiem tych manipulacyi padł najmniej jeden mandat socyalistyczny w okręgu stanisławowskim, gdyż lista Nr. 2 otrzymała **faktycznie** więcej głosów, jak Nr. 8, której wojewodzice doglosowali tyle głosów ukraińskich z okręgów, w których głosowania nie było, że uzyskali aż dwa mandaty.

Oburzenie na to postępowanie władz wojewodzińskich — ruszyło do głębi ludzi uczciwych wszystkich obozów. Tak dalej być nie może. Polska ludowa, demokratyczna — nie może stosować „austryackich" praktyk wyborczych. Poczucie praworządności tymi gwałtami zostało zachwiane wśród ludności polskiej — zaś wśród polityków ukraińskich wywołało prawdziwą radość! To woda na ich młyn! Jeżeli wśród Ukraińców znajdowali się ludzie, którzy „szli" na ugodę — i szukanie dróg współżycia to gwałty te otworzyły im oczy! Popalono ostatnie mosty!

Fakty te muszą być podane do wiadomości publicznej! Niech publiczność polska wie, jak metodami austryacko-galicyjskimi fabrykowano wybory w województwie stanisławowskiem — jak robiono sztucznie głosy ukraińskie, jak dogłosowywano głosy ukraińskie dla jedynie narodowej i chrześcijańskiej listy Nr. 8! — jak sztucznie utracono najmniej dwa mandaty socyalistyczne, jeden w okręgu stryjskim przez szalbiercze „głosowanie" w powiecie turczańskim, drugi w okręgu stanisławowskim.

Ale kłamstwo ma krótkie nogi — daleko nim zajść nie można! Żądamy komisyi ministeryalnej dla przeprowadzenia śledztwa! Wojewodę Jurystowskiego i oszukańczych starostów — w odstawki i pod klucz!

Wybory w tych dwu okręgach województwa stanisławowskiego muszą być unieważnione. Leży to w interesie polskości — która nie drogą oszustw wyborczych i nadużyć, ale drogą szerzenia praworządności i poczucia bezpieczeństwa przed nadużyciami może zbudować warunki, jeżeli nie idealnego, to możliwego współżycia narodowości województwo to zamieszkujących. **B.**

Pod adresem dyrekcyi kolejowej we Lwowie.

DROHOBYCZ, w listopadzie 1922.

Od paru miesięcy jesteśmy świadkami, jak pociągi towarowe mimo że mają po 1 — 2 i więcej godzin zatrzymania wykazują spóźnienia, dochodzące od 3 do 4 godzin. Cierpi na tem personal pociągowy samborski i stryjski, który przez to traci i tak szczupły odpoczynek w domu. Wina leży w tem, że tutejszy naczelnik p. Milner zupełnie nie interesuje się co się w jego stacyi dzieje. Na dobitek złego, nie wszyscy dyżurni ruchu zdolni są do pełnienia służby w stacyi o tak silnym ruchu jak w Drohobyczu. Kontrola również nie interesuje się stosunkami, czego dowodzi, że wszystkie raporty, jakie stacya codziennie robi do dyrekcyi nie odnoszą skutku. Mówi się już, że szkoda każdego pisania do dyrekcyi.

Całe zło leży w głupim systemie oszczędności. Z powodu zapchania torów cysternami nie ma miejsca na wozy, wskutek czego wozy są pomieszane po wszystkich torach, co znów powoduje powolne składanie pociągu. A chyba nie jest nic łatwiejszego jak pewną ilość cystern odstawić do sąsiednich stacyi i w każdej chwili, w razie potrzeby je ściągnąć. A dalej z powodu braku ludzi do składania pociągów, czeka się na czas, kiedy pociąg zajedzie i wtedy dopiero zaczyna się manipulacya. A usunąć to się da w ten sposób, aby po jednej stronie stacyi była stała drużyna do przetaczania wraz z maszyną, a z drugiej strony stacyi inni ludzie do obsługi pociągów.

W ten sposób uniknęło by się spóźnień pociągów, męczenia służby pociągowej i stacyjnej. Bo jeżeli dyrekcya nie wglądnie w gospodarkę Drohobycza i nadal tolerować będzie to, co się obecnie dzieje, to możemy ją zapewnić, że gdy nastaną silniejsze mrozy i spadnie śnieg, wówczas spóźnienia pociągów dojdą do 10 godzin przez co ucierpi ruch, ponieważ i personal pociągowy mając odpoczynku 12 — 16 godzin pociągów swoich odbierać nie będzie, o czem zawczasu uprzedzamy.

Interesowani.

Nie wypłacono poborów.

Personal kolejowy z Maksymówki zwrócił się do swego Związku z prośbą o pomoc, gdyż został pokrzywdzony przy wypłacie poborów służbowych za miesiąc październik. Należy się im jeszcze dużo pieniędzy i dotychczas nie zostały one wypłacone.

Gdy jeden z pracowników kolejowych wyjechał do Lwowa do Dyrekcyi do Wydz. VIII. z zażaleniem, tu mu oświadczono, że wszystkie pobory zalikwidowano i odnośny referent zdziwił się i rzekł: „Co ten Wyspiański wyrabia". Możeby p. prezes Barwicz polecił zbadać sprawę wypłaty i zabrał sobie p. Wyspiańskiego z Maksymówki i rozdzielił go od reszty rodziny, gdyż w turze p. Wyspiańskiego robi służbę teść jego jako zwrotniczy, na co pragmatyka służbowa nie pozwala.

Ks. Lutosławski „cudami słynący“.

Dowiadujemy się, że w gminie Sokoły w powiecie wysoko-mazowieckim (okręg ks. Lutosławskiego) w jednym obwodzie wyborczym po głosowaniu okazało się w urnie 30 głosów więcej, niż było wyborców, mających prawo głosu. Jest to cud, którym niewątpliwie zainteresuje się Sąd Najwyższy. Niedowiarkowie cud ten tłomaczą jak następuje: po zamknięciu głosowania przy liczeniu głosów wyrzucono prawdopodobnie wszystkie kartki z Nr. 3 i 12, a na ich miejsce hurtem dosypano kartek z Nr. 8, przeholowano jednak przytem dosypując o 30 kart z Nr. 8 więcej, niż było głosujących. Komisya okręgowa w Ostrowiu zanotowała ten fakt w protokóle, który przesłała do Warszawy.

Wypadków takich, jakie podał „Kuryer Polski“, że jeden i ten sam człowiek głosował za siebie, za brata, za ojca, za sąsiada, było mnóstwo nietylko w gminie Piszczaty, ale i w gminie Stelmachowo i t. d.

Wogóle wybory w okręgu 4 były parodyą wyborów. Nic też dziwnego, że ks. Lutosławski odniósł „zwycięstwo“.

—•••—

Korfanty działa na Górn. Śląsku.

„Gazeta Robotnicza“ organ P. P. S. na Górnym Śląsku pisze:

Wybory do Sejmu polskiego są ukończone i chociaż dotąd jeszcze niema ostatecznych rezultatów, to jednak wolno już rozpatrzeć sytuacyę na Śląsku Górnym.

Mieszkańcami polskiego Górnego Śląska są przeważnie robotnicy. Tak robotnicy jak i chłopi byli i są dobrymi patryotami polskimi i ponosili zawsze ochoczo największe ofiary.

Ofiarność i zapał panował zawsze największy kiedy żaden tak zwany bohater narodowy nie zatruwał serc ludu.

Największy zapał panował w roku 1919 po nieszczęśliwem powstaniu, kiedy to prostacy polscy zgnietli butę niemiecką, i niemiecką chytrość i przy wyborach do komun opanowali olbrzymią większość gmin i zadokumentowali, że Śląsk Górny jest polskim.

Parę miesięcy później zjechał na Górny Śląsk Korfanty i z swej twierdzy, hotelu „Lomnitz“ w Bytomiu zaczął siać truciznę w ludzi i od tej chwili zaczęła blednąć polskość naszej dzielnicy.

Nie będziemy tu powtarzali powszechnie znanych knowań Korfantego, lecz stwierdzamy, że właśnie jego działalność odepchnęła setki i tysiące działaczy od sprawy polskiej, że jego bojówki głównie pchnęły dziesiątki tysięcy ludzi na łono niemieckie i że dla tego straciliśmy połowę ziemi górnośląskiej.

I należało się spodziewać, że człowiek ten bez sumienia i bez względów zastanowi się i powróci na drogę prawa i prawdy. Omyliliśmy się niestety.

Człowiek ten jest ślepy i przepełniony chytrą żądzą dorwania się do władzy za wszelką cenę.

Wybory do sejmu wojewódzkiego stanowiły małe mierzenie siły poszczególnych partyi. — Organizacye robotnicze były biedne i całą pracę wyborczą wykonał proletaryat bezpłatnie. Korfanty atoli rzucał milionami, jak sianem, dysponował dziesiątkami aut i setkami płatnych bojówkarzy. — Pomimo to zwycięstwo Korfantego kulało a PPS. zdobyła osiem mandatów i takie wpływy, że Korfanty doznał w sejmiku pogromu. Za to pragnął się Korfanty zemścić. Zamiast 20 milionów rzucił na wybory do Sejmu 200 milionów. Za setki bojówkarzy sprowadził sobie tysiące bandytów.

Wobec takiego stanu jest też i rezultat głosowania zrozumiały. Niemcy poszli gremialnie na wybory i osiągnęli przyrost głosów i olbrzymie zwycięstwo. Apatya zapanowała jedynie wśród ludności polskiej i dlatego też klęska jest zasłużona.

—•••—

Sprzedaż znaczków pocztowych może być dozwolona osobom prywatnym

W „Monitorze Polskim“ ogłoszono rozporządzenie w sprawie wydawania zezwoleń na sprzedaż znaczków i płatnych druków pocztowych i telegraficznych przez osoby prywatne.

Na mocy tego rozporządzenia znaczki i druki płatne pocztowe i telegraficzne sprzedają w zasadzie tylko instytucye pocztowe i telegraficzne. Poza temi sprzedaż znaczków płatnych i druków pocztowych mogą również wykonywać osoby prywatne, jednak po uzyskaniu odpowiedniego zezwolenia na sprzedaż. Ponadto do wykonania sprzedaży wartościowych znaczków pocztowych mogą kompetentne władze skarbowe na żądanie lokalnej dyrekcyi poczt i telegrafów zobowiązać koncesyonowanych sprzedawców wyrobów tytoniowych.

Zezwolenia na sprzedaż znaczków wydają okręgowe dyrekcye poczt i telegrafów.

Do otrzymania zezwoleń na sprzedaż znaczków i druków pocztowych i telegraficznych mają pierwszeństwo inwalidzi wojenni, ich wdowy i sieroty, następnie wdowy i sieroty po pracownikach poczty, telegrafu i telefonów, wreszcie wdowy i sieroty po pracownikach państwowych. W razie braku takich ubiegających się, należy uwzględnić inne osoby.

Za prowadzenie sprzedaży znaczków pocztowych i telegraficznych przyznaje się sprzedawcy prowizye.

Wysokość prowizyi ustala ministerstwo poczt i telegrafów w porozumieniu z ministerstwem skarbu. Prowizya ta wynosi obecnie 2 proc., od pierwszych 5.000 mk. i 1 proc od kwot ponad pierwsze 5.0000 mk., wpłaconych za zakupione w ciągu jednego miesiąca znaczki.

Z ruchu robotniczego.

§ BOJKOT. Z powodu bojkotu majstrów szewskich I. kategoryi we Lwowie, należy omijać te firmy.

§ Z OKRĘGOWEJ KOMISYI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH. Posiedzenie Wydziału Wykonawczego i przewodniczących Związków, odbędzie się w piątek, dnia 17. b. m. o godz. 7-mej wieczorem, w lokalu Związku Robotn. Gminnych, (Ormiańska 2, II. p.). Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne — obecność wszystkich konieczna.

Węglowski Michał, przew.; **Słoniowski** Michał, sekret.

§ ZJAZD ROBOTNIKÓW TARTACZNYCH. W dniu 19 bm. o godz. 10 rano odbędzie się w Stryju w sali Związku Z. Z. K. zjazd robotników przemysłu drzewnego tartaków: Skole, Synowódzko, Broszniowa, Turki, Sianek, Delatyna, Worochty i Stryja. Sprawa cennika i sekretaryatu. **Każdy tartak wyśle jednego delegata.**

Jak powstaje brak i drożyzna soli?

Piszą nam z miasta:

Mam sklep spożywczy i dozwoloną drobną sprzedaż soli. We Lwowie istnieje hurtownia soli pod zarządem braci Albertów przy ul. Gródeckiej, którą rządzi jeden z braci i kasyer. Gdy się tam przyjdzie, ów pan kasyer oświadcza, że niema soli oprócz czarnej (dla której w sklepie nie mam odbiorców, bo to jest sól tylko dla bydła), poczem radzi, aby się udać do brata (to znaczy: idź pan do brata, daj łapówkę, a sól się znajdzie), co się też zwykle praktykuje. Jest tam pewna ładna żydóweczka, niegdyś była biedną, dziś chodzi we futrze, ubryliantowana, która całymi dniami przesiaduje u „braciszka“ i jej wpływ jest decydujący przy wydawaniu soli. Gdy tylko nadejdzie parę wagonów, już za 2—3 godziny soli nie ma, gdyż zaraz jej „znajomi“ zajeżdżają wozami i cały transport znika w magazynach na Krakowskiem, gdzie się ją magazynuje, a potem sprzedaje kupcom z prowincyi za podwójną cenę.

Manipulacye te powodują ogólny brak i drożyznę tego niezbędnego artykułu spożywczego. Oprócz tego spekulanci z ul. Gródeckiej rozwożą sól własnymi wozami po sklepach, lecz pobierają daleko wyższe ceny, niż ma kosztować.

Zapytujemy, czy Dyrekcyi skarbowej jest wiadomą ta machinacya „braciszka“, mianującego się „sługą ubogich“ i żądamy, by zaprzestano wydawania soli wagonowo owemu konsorcyum paskarskiemu i żeby każdy kupiec - detalista mógł dostać soli w ilości, na jaką zapasy pozwalają. Domagamy się również usunięcia owego „brata“ wraz z jego kasyerem i zastąpiono ich ludźmi więcej uczciwymi.

Komunikaty.

× BACZNOŚĆ!! KOLEJARZE NA WSZYSTKICH LINIACH DYREKCYI LWOWSKIEJ! W tych miejscowościach, gdzie niema naszych sklepów, może każdy pracownik kolejowy być bezpośrednio członkiem „Okręgówki“, który podpisze deklaracyę i złoży udział 5.000 Mp., oraz wpisowe 200 Mp.

„Okręgówka“, spożywcza wytwórnia oszczędnościowa i kredytowa, Spółdzielnia Pracowników P. K. P. we Lwowie. 1549

× „ŻYCIE“. Posiedzenie Zarządu „Życia“ odbędzie się w piątek, dnia 17 b. m. punktualnie o godz. 6·30 wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21, II. p. 3—

× „ŻYCIE“. Sekretaryat „Życia“, Związku polskiej niezależnej akademickiej młodzieży socyalistycznej we Lwowie, urzęduje w poniedziałki i piątki od godz. 6·20 do 7-mej w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21, II. p. 3—

× POLSKI ZWIĄZEK MUZYCZNO - PEDAGOGICZNY donosi, że wykład dyr. Mieczysława Sołtysa odbędzie się 15 bm. o godz. 7 wieczór w Tow. Muz. I. p., sala XI. Po wykładzie zebranie członków.

Sprawy partyjne.

* KONFERENCYA OKRĘGOWA P. P. S. W STRYJU. Z powodu posiedzenia Rady Naczelnej dnia 19 bm., konferencya okręgowa PPS. odroczona na 25 bm. o godz. 3 po południu w Stryju, w sali Z. Z. K. Ożga.

* POSIEDZENIE RADY NACZELNEJ PPS. odbędzie się 19 bm. w Warszawie w lokalu „Robotnika“, Warecka 7, o godz. 11 rano. Na porządku dziennym są sprawy ustalenia kandydatur sejmowych i senackich, oraz przyszłej taktyki parlamentarnej P. P. S.

* KLUB RADNYCH PPS., odbędzie posiedzenie w środę, o godz. 7. wiecz. w biurze tow. **Obirka.**

* ZWRACAĆ MARKI WYBORCZE! Uprasza się wszystkich Towarzyszy, którzy pobrali znaczki wyborcze, do jak najrychlejszego zwrotu niesprzedanych, a to celem zamknięcia rachunków wyborczych. Znaczki i pieniądze składać należy do rąk tow. Konarskiego, ul. Sykstuska 21, II. p. „Dziennik Ludowy“ od 8—1 i od 5—8 wieczór **J. Szczyrek.**

OGŁOSZENIA.

Rozporządzenie Ministra Spraw Wojskowych w sprawie rejestracyi.

Wszystkich obywateli Państwa Polskiego, posiadających stopnie oficerskie, wzgl. równorzędne, na mocy ustawy sejmowej z dnia 17. czerwca 1919 o spisie oficerów, oraz art. 107. Tymczasowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej (Dziennik praw Królestwa Polskiego Nr. 13/18, pkt. 28) zostali powołani do rejestracyi w terminie od dnia 1. VII. do dnia 31. VII. 1922 r.

Wszyscy obywatele Państwa Polskiego, posiadający stopnie oficerskie, wzgl. równorzędne, bez względu na to, czy stopnie te uzyskali w armiach obcych, polskich formacyach wojskowych, czy też w Armii polskiej, pomimo nakazanego terminu rejestracyi, często oficerów zgłasza się do niej jeszcze obecnie, co powoduje opóźnienie wydania listy starszeństwa oficerów rezerwy.

Z dniem 1 grudnia 1922 r. zamykam czynności rejestracyjne w Powiatowych Komendach Uzupełnień, po tym terminie Komendanci P. K. U. żadnych zgłoszeń przyjmować nie będą. Listą starszeństwa oficerów rezerwy będą objęci tylko ci oficerowie rezerwy, którzy zgłoszą się jeszcze do rejestracyi przed ostatecznym terminem, t. j. przed 1. grudnia 1922 r.

Dowódca O. K. Nr. VI. Minister Spraw Wojskowych
JĘDRZEJEWSKI. (—) SOSNKOWSKI, Gen. Dyw.
M. S. Wojsk. O. V. Szt. Gen.
1539 L. 46525/V. Org. 22.

Zastępca naczelnego redakt. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska 19, tel. nr. 374.